

Ministerstwo Moralności

Obrony

18 czerwca 2025

Ministerstwo Obrony Narodowej na czele z Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem i generalnie PSL nie chce zgodzić się na to, by w wyjątkowych przypadkach, ułatwić procedurę rozwodu – ujawniła „Wirtualna Polska”.



Opracowywana nowelizacja zakłada, że w określonych przypadkach istniałaby możliwość rozwiązania małżeństwa w urzędzie stanu cywilnego, a nie na drodze sądowej. Mogłoby się to odbyć tylko pod konkretnymi warunkami. m.in.: brak dzieci, co najmniej roczny staż małżeński, zupełny i trwały rozkład pożycia, zgoda stron. Chodzi przede wszystkim o odciążenie pracy sądów.

Jednak PSL, a szczególnie Ministerstwo Obrony Narodowej pod kierownictwem Władysława Kosiniaka-Kamysza, zablokowało tę zmianę, obawiając się wzrostu liczby rozwodów i negatywnego wpływu na demografię. Głosi to człowiek, który sam jest rozwodnikiem. Brzmi to bardzo wiarygodne.

Ministerstwo Obrony zapewne obawia się o ilość dostępnego mięsa armatniego i dlatego tak bardzo są zainteresowani

tematem.

Minister rolnictwa Czesław Siekierski opowiada natomiast taką historię: „małżeństwo to instytucja, która w naszej kulturze zapewnia strukturę dla wychowywania dzieci, przekazywania wartości i budowania trwałych relacji międzyludzkich. Ułatwienie rozwiązywanie małżeństwa, które następowało będzie w drodze czynności podejmowanych przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego, może prowadzić do dewaluacji instytucji małżeństwa”.

Wiadomo, trzeba siłowo trzymać ludzi w niechcianych związkach, w których notabene nie ma dzieci i nie będzie, bo nastąpił trwały rozkład związku. Wszystko po to, by PSL mógł zasygnalizować konserwatywną cnotę za wszelką cenę i być przeciwnym z zasady. Konserwatywny beton to w 99 procentach hipokryci.

Przy czym warto zauważyć, że PSL robi co, chce, blokuje, co chce, bo im na to pozwala PO, na czele z Tuskiem. Wystarczyłaby krótka, „żołnierska” rozmowa z Kosiniakiem, odebranie posad, i uświadomienie mu, że jeśli chce, może iść na pożarcie do PiS, który już czeka z gotowym talerzem i sztuczkami. I w ciągu jednego dnia Kosiniak zmieniłby zdanie i na temat rozwodów i aborcji i wszystkiego, czego by od nich zażądano. To jest partia stołków, kasy i czy wspomniałem już o stołkach?

Problem w tym, że po pierwsze Tusk nie jest zbyt odważny i boi się stawiać sprawę na ostrzu noża, po drugie bliżej mu ideologicznie do Kosiniaka niż lewicy, której podbiera hasła programowe, ale nie ma zamiaru ich realizować po wyborach.

Ta strategia oczywiście przybliży całą koalicję do kolejnej katastrofy wyborczej, bo blokuje jakiegokolwiek pozytywne ruchy w kierunku realizacji nawet części obietnic wyborczych. W ten sposób stają się nieruchawą, ogarniętą paraliżem masą upadłościową. Będziemy te ich męki i konwulsje oglądać długo i

nie będzie to przyjemny widok.

Autorstwo: Xavier Woliński (Wolnelewo.pl)

Źródło: Trybuna.info